

Na co odpowiada deregulacja? Inflacja prawa a nadregulacja*

What does Deregulation Respond to? Legal Inflation and Over-Regulation

Abstract

Poland's accession to the European Union triggered an intense wave of debate concerning the phenomenon of legal inflation. Various diagnoses of the problem were soon followed by proposed remedies. In legal theory and legislative studies, these remedies were primarily linked to the conviction that the law-making process itself required substantial improvement. In public discourse, however, hope was predominantly placed on deregulation. Nevertheless, both the conceptual contours of «deregulation» and the very notion of legal inflation have remained remarkably vague and blurred in most of these discussions. The purpose of this paper is to examine the issue of «deregulation» not from the perspective of the legislative process or its constitutional dimension, but rather by focusing on the object of deregulation — that is, the phenomenon (or set of phenomena) variously described as “legal inflation,” “over-regulation,” and numerous other terms. The paper defines the concepts of legal inflation *sensu stricto* and *sensu largissimo*, and also indicates the possibility of defining legal inflation *sensu largo*. The core concept – legal inflation *sensu stricto* – encompasses not only cases of “excessive regulation” but also, and crucially, a decline in the quality of law. It refers to the enactment of provisions that are non-normative (i.e. that do not express legal norms or fragments necessary for their interpretation, or do so in a defective manner), including so-called duplicate rules, widow rules, orphan rules, and poorly drafted provisions, as well as law that is unclear, incoherent, or ineffective.

BARTŁOMIEJ WRÓBLEWSKI – doktor nauk prawnych, Uniwersytet SWPS,
ORCID – 0000-0003-3641-8719, e-mail: bwroblewski@swps.edu.pl

* Autor wyraża podziękowanie Panu prof. Maurycemu Zajęckiemu za cenne uwagi i inspiracje przy pracy nad tekstem.

SŁOWA KLUCZOWE: deregulacja, inflacja prawa, hiperinflacja prawa, nadregulacja, przyrost prawa, normatywność, zbędność, dublerzy, wdowy, sieroty, partaczę, jakość prawa

KEY WORDS: deregulation, inflation of law, hyperinflation of law, over-regulation, accumulation of law, normativity, redundancy, duplicate rules, widow rules, orphan rules, legislative quality

1 | Czym jest deregulacja

W przeroście biurokracji i prawa widzi się jedną z podstawowych przyczyn słabej pozycji Polski w międzynarodowych rankingach gospodarczych. Według Global Business Complexity Index z 2024 r. Polska była na siódmym miejscu w Europie, a dwunastym na świecie pod względem złożoności prowadzenia biznesu. Jednocześnie w rankingu konkurencyjności gospodarek Polska miała spaść o 11 pozycji i zajmować 52 miejsce na świecie^[1]. Ma to szczególnie dotyczyć mikroprzedsiębiorstwa i małe firmy, które z natury rzeczy nie dysponują rozbudowaną księgowością i biurami obsługi prawnej.

Nie jest to zjawisko nowe. Już okres akcesji Polski do Unii Europejskiej, w szczególności około 2004 r. oraz kolejnych latach wywołał falę dyskusji o zjawisku inflacji prawa oraz deregulacji jako możliwej odpowiedzi na ten problem. Jak zauważyła Sławomira Wronkowska:

Inflacja prawa, która jest naszym udziałem, wyraża się zarówno w nadmiarze przepisów w stosunku do potrzeb uregulowania, jak i w nadmiarze przepisów

¹ Marek Górski, „Deregulacja nie może być jednorazowym zrywem” *Dziennik Gazeta Prawna*, 15 października (2025): A25. Jak skonstatował w podobnym duchu Krzysztof Piech „System podatkowy jest u nas symbolem chaosu: raport Banku Światowego «Paying Taxes» plasuje Polskę na 77. miejscu na świecie pod względem stopnia skomplikowania podatków – daleko za Estonią (12.) czy Singapurem (7.). Przedsiębiorca traci średnio 334 godziny rocznie na formalności podatkowe [...]”. Zob. Krzysztof Piech, *Ogromna szansa dla Polski. Deregulacja może pchnąć gospodarkę na nowe tory*. <https://www.money.pl/gospodarka/ogromna-szansa-dla-polski-deregulacja-moze-pchnac-gospodarke-na-nowe-tory-opinia-7134780044688000a.html>. [dostęp: 30.12.2025].

w stosunku do możliwości ich efektywnego funkcjonowania w życiu społecznym, do tego, na ile można je przyswoić, stosować i wygegzekwować^[2].

Owa inflacja prawa była już wówczas możliwa do uchwycenia ilościowo. Wskazywano na szybko rosnącą liczbę ustaw, rozporządzeń wykonawczych, liczbę słów użytych w tych aktach prawnych oraz liczbę stron Dziennika Ustaw, a następnie na odsetek i częstotliwość ustaw zmieniających inne ustawy^[3]. Wskaźniki ilościowe zwykle łączyły się z oceną jakości stanowionego prawa. Jak zwracał uwagę ówczesny Prezes NIK Mirosław Sekuła:

Nasze prawo jest nieprzejryste, niezrozumiałe i charakteryzuje się nadmiarem regulacji. Z kolei niejasne reguły stanowienia prawa umożliwiają tworzenie aktów prawnych w interesie grup nacisku, grup lobbystycznych. Moim zdaniem można nawet mówić o hiperinflacji prawa. Jeżeli tego procesu nie opanujemy, to nasze życie społeczne i państwowe będzie tak samo cierpiało jak życie gospodarcze wtedy, kiedy mieliśmy wysoką inflację pieniądza, kiedy pieniądź niewiele znaczył. A jeśli prawo niewiele znaczy, to do głosu dochodzą inne, nieformalne związki i powiązania. Czyli tworzy się klimat sprzyjający korupcji^[4].

Na formułowane mankamenty pojawiły się recepty. W teorii prawa i legislacji związane zwykle z przekonaniem o konieczności poprawy procesu stanowienia prawa^[5]; w debacie publicznej z nadzieją na deregulację^[6].

² Sławomira Wronkowska, „Ustawodawstwo w państwie prawa. Siedem tez do dyskusji”, [w:] *Stanowienie prawa – kompetencje Senatu w procesie legislacyjnym. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Ustawodawczą i Praworządności pod patronatem Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka 22 października 2002 r.* (Warszawa: Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu, 2002), 16.

³ Klaus H. Goetz, Radosław Zubek, *Stanowienie prawa w Polsce. Reguły legislacyjne a jakość ustawodawstwa* (Warszawa: Ernst&Young, 2005), 7-10.

⁴ *Inflacja prawa sprzyja korupcji. Rozmowa z Mirosławem Sekułą, prezesem Najwyższej Izby Kontroli*, 1 kwietnia 2005 r. <https://biznes.interia.pl/gospodarka/news-inflacja-prawa-sprzyja-korupcji,nId,3499711>. [dostęp: 30.12.2025].

⁵ Wronkowska, „Ustawodawstwo w państwie prawa. Siedem tez do dyskusji”, 13-24; Sławomira Wronkowska, „Zagadnienia procesu legislacyjnego” *Przegląd Legislacyjny*, nr 1 (2000): 13-21; Goetz, Zubek, *Stanowienie prawa w Polsce. Reguły legislacyjne a jakość ustawodawstwa*, 50-53.

⁶ *Deregulacja – jak powstrzymać inflację prawa?*, red. Stanisław Tyszką (Warszawa: Centrum Analiz Fundacji Republikańskiej, 2012).

Jednak kontury zarówno tego ostatniego pojęcia, jak i samego problemu inflacji prawa w toczonych pracach i dyskusjach pozostały zatarte.

Z racji językowych naturalnym korelatem „deregulacji” może się wydawać pojęcie „nadregulacji”. Deregulacja odpowiadałaby wówczas na wyzwanie jakim jest nadprodukcja prawa. To jednak tylko część problemu. Dlatego w innym miejscu zdefiniowałem pojęcia deregulacji w wąskim i szerokim znaczeniu^[7]. Deregulacja *sensu stricto* to działanie polegające na „eliminacji przepisów” (także innych fragmentów tekstu normatywnego) zbędnych, to jest takich, które z różnych przyczyn bądź w ogóle nie wysławiają norm prawnych, bądź czynią to w sposób wadliwy (w innych tekstach ujmują to używając metafor analitycznych: dublerzy^[8], wdowy^[9], sieroty^[10], partacze^[11]), ale także niejasnych, niespójnych, nieskutecznych bądź nadmiernie regulujących („nadregulacja”). Takie działanie modelowo rzecz ujmując może iść nawet dalej, gdy eliminujemy nie tylko konkretne przepisy, a całe instytucje prawne. Bywa jednak mniej radykalne, gdy nie tyle uchylamy sam przepis, co eliminujemy wadę bądź niedoskonałość regulacji sam przepis tylko poprawiając.

Zauważono jednak, że doświadczenie rządowo-sejmowej deregulacji ostatnich dwóch dekad jest najczęściej odmienne. W rzeczywistości deregulacja obejmuje wszelkie działania, które w ocenie autorów zmierzają do ułatwienia (uproszczenia) działalności przedsiębiorców czy życia obywateli (deregulacja *sensu largo*). W takich jednak przypadkach zwykle nie chodzi o eliminację przepisów i procedur, a reregulację^[12] bądź zupełnie nową regulację^[13]. Zupełnie natomiast poza zakresem pojęcia deregulacji

⁷ Bartłomiej Wróblewski, „Deregulacja jako wyzwanie teorii i praktyki”, [w:] *Ewolucja postrzegania konkurencyjności – refleksje i perspektywy. Księga Jubileuszowa prof. Mariana Goryni na 70-lecie urodzin*, red. Katarzyna Mroczek-Dąbrowska. (Poznań, 2026), 1-9.

⁸ Przepis powtarza treść innego przepisu. Zob. Bartłomiej Wróblewski, Maurycy Zajęcki, „O normatywności, redundantności i zbędności przepisów prawnych. Część druga: typologia przepisów” *Przegląd Sejmowy*, nr 2 (2021): 210-213.

⁹ Przepis wysławia normę trwale nierealizowalną. Zob. *ibidem*, 213-214.

¹⁰ Przepis wysławia modyfikację normy, podczas gdy przepis centralny nie obowiązuje. Zob. *ibidem*, 214-217.

¹¹ Przepis zawiera błędy redakcyjne, które uniemożliwiają odkodowanie normy prawnej. Zob. Bartłomiej Wróblewski, „Normatywność tekstu prawnego w demokratycznym państwie prawnym” *Prawo i Wież*, nr 2 (2025): 63-91.

¹² Zob. Ratajczak Marek, „Prywatyzacja i deregulacja w sferze infrastruktury” *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, nr 1 (2000): 89.

¹³ Wróblewski, „Deregulacja jako wyzwanie teorii i praktyki”.

są zmiany legislacyjne, które w ocenie autorów są dla adresatów jedynie „korzystne”^[14].

Celem artykułu jest analiza problematyki „deregulacji” nie od strony samego procesu i jego aspektu ustrojowego, ale przyjrzenia się przedmiotowi deregulacji, czyli zjawiska (zjawisk) opisywanych jako „inflacja prawa”, „nadregulacja” oraz, jak zobaczymy, pod wieloma innymi terminami. Chodzi o ustalenia ich znaczenia, ale także relacji między nimi.

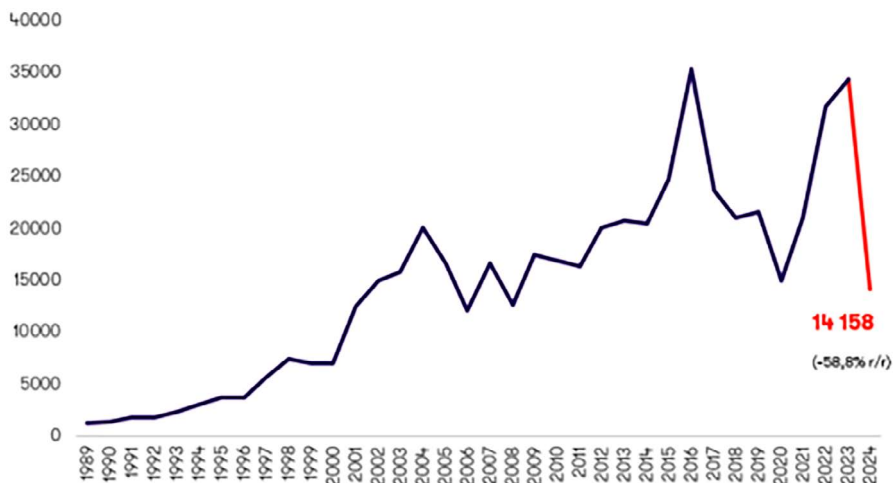
2 | Skala przyrostu prawa

Od 1 stycznia 2012 r. Dziennik Ustaw ukazuje się w Polsce w formie elektronicznej, co ułatwia analizy ilościowe stanowionego prawa. Od tego też roku poznańska firma doradcza Grant Thornton publikuje raporty tego dotyczące pod szyldem „Barometr prawa”^[15]. Wynika z nich, że w okresie od 1989 r. do 2016 r. ilość nowego prawa niemal co roku się powiększała. Rekordowy był 2016 r., kiedy uchwalono ponad 35.000 stron. Później proces ten spowolnił do rekordowego niskiego roku pandemicznego, gdy spadła do 14,900 stron, by w 2023 r. ponownie wzrosnąć do 34,400 stron.

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Za lata 2015-2023 podobne raporty przygotowało także Obywatelskie Forum Legislacji Fundacji im. Stefana Batorego. Zob. https://www.batory.org.pl/forumi-dei/zespoły-ekspertckie/#tabs_tab-2. [dostęp: 30.12.2025].

Ryc. nr 1. Grant Thornton



<https://grantthornton.pl/publikacja/barometr-prawa-edycja-11>. [dostęp: 30.12.2025]

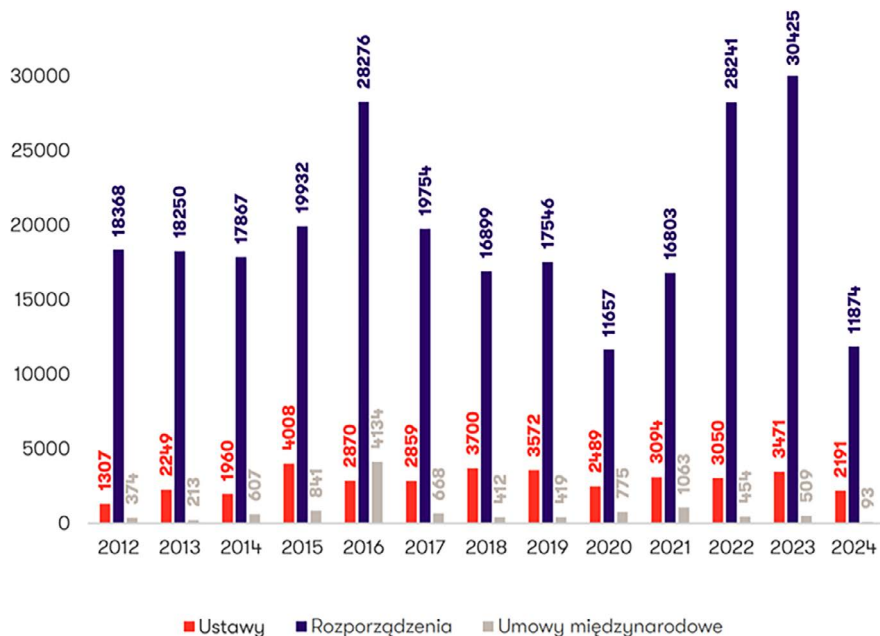
Według Grant Thornton w 2024 r. uchwalono 14.158 stron nowego prawa (ustawy, rozporządzenia i umowy międzynarodowego opublikowane w Dzienniku Ustaw)^[16]. Wiele mówi także inne zestawienie. W 2024 r. w życie weszło 376 przepisów dla firm, a 718 zostało zmienionych. Przy tym zaledwie 48 przepisów straciło moc.

Warto zwrócić uwagę, że najwięcej nowego prawa powstaje w administracji rządowej. W 2024 r. przyjęto 11,874 stron nowych rozporządzeń, co stanowi 84% prawa opublikowanego w Dzienniku Ustaw. Ponadto uchwalono 2,191 stron ustaw i tylko 93 stron umów międzynarodowych^[17].

¹⁶ Gospodarka głupcze! Barometr prawa. Analiza stabilności otoczenia w polskiej gospodarce – edycja 11, marzec (2025): 7.

¹⁷ Ibidem, 9.

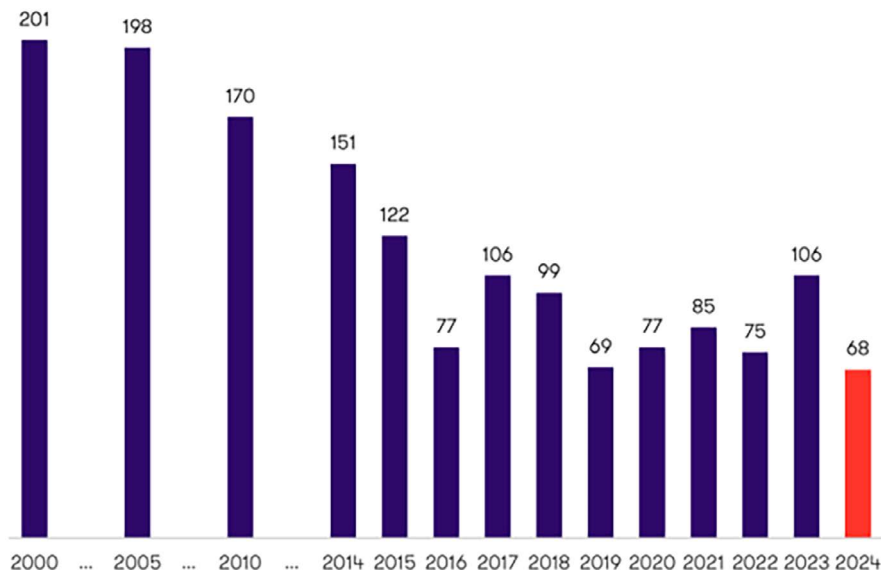
Ryc. nr 2. Grant Thornton



<https://grantthornton.pl/publikacja/barometr-prawa-edycja-11>. [dostęp: 30.12.2025]

Średni czas prac nad ustawą skrócił się w okresie ostatniego ćwierćwiecza z 201 do zaledwie 68 dni.

Ryc. nr 3. Grant Thornton



<https://grantthornton.pl/publikacja/barometr-prawa-edycja-11>. [dostęp: 30.12.2025]

W latach 2014-2023 w Dziennikach Ustaw przybyło 248.755 stron aktów normatywnych. Niemal tyle samo co przez ćwierć wieku wcześniej w latach 1989-2013, gdy opublikowano 259.054 stron^[18]. Jednocześnie 20 określonych przez Grant Thornton jako najważniejsze ustaw gospodarczych powiększyło średnio swoją objętość o 53%^[19]. Zmieniły się 1189 razy, czyli średnio każda z tych ustaw niemal 6 razy każdego roku. Najczęściej zmieniano ustawy podatkowe^[20].

Inni autorzy wskazują, że między 1 stycznia 1990 a 31 grudnia 2021 opublikowano w Dzienniku Ustaw 54,604 pozycje (ustawy, rozporządzenia, umowy międzynarodowe, obwieszczenia i orzeczenia TK) obejmujące

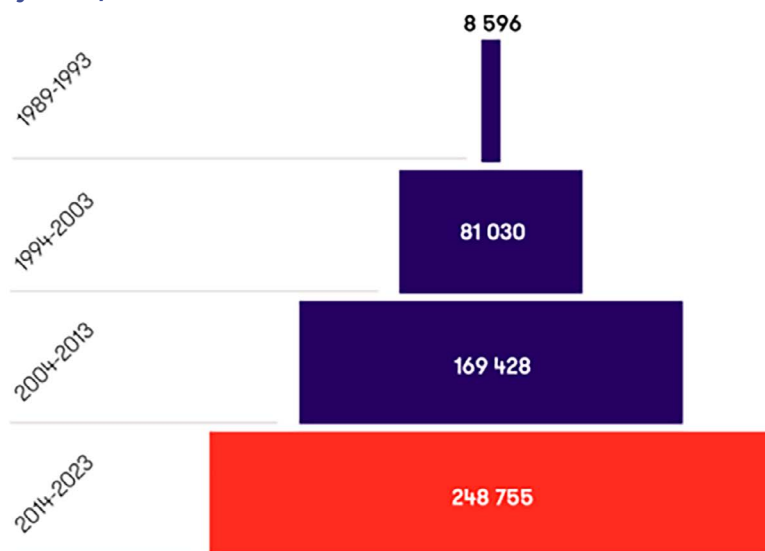
¹⁸ Gospodarka głupcze! Barometr prawa. Analiza stabilności otoczenia w polskiej gospodarce – edycja 10, marzec (2024): 27.

¹⁹ Warto zauważyć, że na pięć ustaw, które powiększyły się najbardziej trzy dotyczą podatków (o planowaniu przestrzennym o 129%, o VAT o 97%, o PiT o 85%, o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy o 81%, o podatku akcyzowym 74%). Jednocześnie na pięć ustaw, które najwolniej się poszerzały trzy to kodeksy (kodeks pracy o 22%, o finansach publicznych o 21%, o gospodarce nieruchomościami o 11%, kodeks karny skarbowy o 11%, kodeks cywilny 7%).

²⁰ Aż 140 razy zmieniała się ustawa o PiT, dokładnie 100 razy ordynacja podatkowa, ustawa o CiT 99 razy, prawo ochrony środowiska 92 razy, ustawa o systemie ubezpieczeń społecznych 80 razy.

455,682 strony^[21], z czego 72% stanowiła legislacja rządowa^[22]. Tę ocenę wzmacnia to, że 65% nowych ustaw było przyjętych z inicjatywy rządowej. W rzeczywistości liczba jest nawet wyższa, jeśli uwzględnić okoliczność, że część projektów poselskich to *de facto* projekty rządowe wnoszone w ten sposób, aby uniknąć żmudnych konsultacji międzyrządowych.

Ryc. nr 4. Grant Thornton



<https://grantthornton.pl/wp-content/uploads/2024/03/Barometr-prawa-2024.pdf>. [dostęp: 30.12.2025]

Warto wspomnieć o jeszcze jednym kryterium używanym do opisu zjawiska „inflacji prawa”, a mianowicie wzroście szczegółowości ustawodawstwa. Już ponad 20 lat temu zauważono między trzecią (1997-2001) a czwartą kadencją (2001-2005) Sejmu wzrost średnio o 40% liczby słów użytych zarówno w ustawach nowych, jak i nowelizowanych^[23].

²¹ Kamil Joński, Wojciech Rogowski, „Legislative Inflation in Poland: Bird’s Eye View on three Decades after the 1989 Breakthrough” *The Journal of Legislative Studies*, nr 1 (2024): 94-96.

²² Podobnie Svein Eng, „Legislative Inflation and the Quality of Law”, [w:] *Legisprudence: A New Theoretical Approach to Legislation*, red. Luc J. Wintgens (Oxford-Portland: Hart Publishing, 2002), 67.

²³ Goetz, Zubek, *Stanowienie prawa w Polsce. Reguły legislacyjne a jakość ustawodawstwa*, 11.

Ryc. nr 5. Średnia ilość słów w ustawach

Rok**	Ustawy nowe			Ustawy nowelizacyjne			Wszystkie		
	Kadencja III	Kadencja IV	Wzrost %	Kadencja III	Kadencja IV	Wzrost %	Kadencja III	Kadencja IV	Wzrost %
1. rok	4342	376	-91	342	1526	346	1395	1394	-0,04
2. rok	8429	6518	-23	2844	2159	-24	4350	3179	-27
3. rok	2887	6414	122	1204	3597	199	1669	4490	169
5. rok	3570	8400	135	2393	3513	47	2679	4878	82
Razem***	4854	6796	40	2036	2850	40	2775	3880	40

Źródło: Goetz, Zubek, *Stanowienie prawa w Polsce. Reguły legislacyjne a jakość ustawodawstwa*, 11

Powyższe analizy ilościowe dotyczą przede wszystkim okresu od 1989 r. Okazjonalnie dodawane dane za okres wcześniejszy mogą być mylące w związku z innym katalogiem źródeł prawa, a dodatkowo inną praktyką i obowiązywaniem rozmaitych aktów wydawanych bez upoważnienia ustawowego, często nawet niepublikowanych. W okresie od 1989 r. daje się wskazać kilka momentów, gdy skokowo wzrastała ilość stanowienia prawa. Poza okresem przełomu 1989 r. było to uchwalenie Konstytucji oraz przygotowania do akcesji do Unii Europejskiej^[24], a dalej początek rządów Zjednoczonej Prawicy, okres pokowidowy, a wreszcie – co paradoksalne – ofensywa „deregulacyjna” rządu w 2025 r.^[25]

3 | Czy inflacja prawa jest zjawiskiem nowym?

W niemal każdym wywodzie na temat deregulacji przywoływane są odniesienia historyczne. Nie zawsze jest oczywiste jaka jest tego przyczyna. Czasami mają egzemplifikować niezmiennność problemów legislacyjnych. W innych wypadkach – jak się wydaje – uzasadniać stawiane tezy dotyczące recept na poprawienie jakości prawa. Bywa, że stanowią jedynie wyraz pewnej akademickiej erudycji. Dokonajmy przeglądu najczęściej przywoływanych.

²⁴ Janusz Kochanowski, „Deregulacja jako pierwszy etap reformy systemu tworzenia prawa” *Ius et Lex*, nr 1 (2005): 218-221.
²⁵ Paweł Rochowicz, „Objętość nowego prawa rośnie z powodu deregulacji” *Rzeczpospolita* 22 lipca (2025): A9.

Najczęściej cytowane są słowa Tacyta^[26] zwykle w brzmieniu „przy największym państwa nierządzie najliczniejsze były prawa”^[27] bądź „[n]ajwięcej praw w skorumpowanym państwie”.^[28] Regularnie ta obserwacja przytaczana jest także w nieco dłuższej formie:

Tak jak kiedyś cierpieliśmy z powodu zbrodni, tak obecnie cierpimy z powodu praw. Im bardziej skorumpowana jest Republika, tym liczniejsze jej prawa^[29].

W rzeczywistości w tekście Tacyta nie ma – jak się wydaje – takiego odniesienia. Pierwsze zdanie stanowi dość swobodne streszczenie kryzysów ustrojowych Rzymu od czasów przedpaństwowych do niemal samego końca republiki, o których pisał rzymski historyk. W rzeczywistości fragment ten brzmi:

Odtąd już nie tylko dla wszystkich, lecz nawet przeciw poszczególnym ludziom uchwały wnoszono, i tak przy największym państwa nierządzie najliczniejsze były prawa^[30].

W całym wywodzie, z którego pochodzą te słowa, Tacyt odnosił się do kryzysów polityczno-ustrojowych państwa rzymskiego osadzając swoją refleksję także w doświadczeniach państw greckich. Powstanie państwa wymusza rozwój prawa. Jednocześnie odejście od naturalnej równości, rezygnacja z umiarkowania i wstydu prowadzi do wzrostu ludzkich

²⁶ Cornelius Tacitus, *Annales* (Oxford 1906), ks. 3, r. 27 in fine: „corruptissima re publica plurimae leges”.

²⁷ Tacyt, „Roczniki”, [w:] Tacyt, *Dzieła*, t. II, tłum. Seweryn Hammer (Warszawa: Czytelnik, 1957), ks. 3, r. 27 in fine.

²⁸ Zob. <https://pl.wikiquote.org/wiki/Tacyt>. Z kolei w tłumaczeniu Władysława Okęckiego: „i najzepsutsza rzeczpospolita – najwięcej praw” – Tacyt Publjusz Koneljusz, *Roczniki*, tłum. Władysława Okęckiego. wyd. 2 (Warszawa: Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego Instytutu Popierania Nauki, 1930), 94.

²⁹ Zob. *Informacja Rzecznika Praw Obywatelskich o działalności w 2005 r. z uwagami o stanie przestrzegania wolności i praw człowieka i Obywatela przedstawiona podczas 23 posiedzenia Sejmu w dniu 24 sierpnia 2006 r.* <https://bip.brpo.gov.pl/pl/content/rpo-przedstawi%C5%82-informacj%C4%99-rzecznika-praw-obywatelskich-o-dzia%C5%82alno%C5%9Bci-w-2005-r-z-uwagami-o-stanie> [dostęp: 30.12.2025]; Stanisław Tyszką, Przemysław Wipler, „Zderegulować III RP”, [w:] *Deregulacja – jak powstrzymać inflację prawa?*, red. Stanisław Tyszką. (Warszawa: Centrum Analiz Fundacji Republikańskiej, 2012), 7-8.

³⁰ Tacyt, „Roczniki”, [w:] Tacyt, *Dzieła*, t. II.

namiętności, ambicji i przemocy. Tacyt wskazywał na stopniowy wzrost liczby praw i zwykle odnosił się do tego krytycznie, pokazując instrumentalizację prawa wykorzystywanego przez rządzących we własnych interesach. Prawa, jak pisał, były początkowo „proste” i pierwotnie „nawet królowie słuchać musieli”. Samo spisanie prawa oznaczało „kres sprawiedliwego prawa”. Jednym z przejawów kryzysu było odejście od zasady ogólności prawa na rzecz jego wykorzystywania przeciw konkretnym ludziom.

W tekstach dotyczących deregulacji nie brakuje odniesień do nowożytnych klasyków myśli ustrojowej: Hobbesa, Monteskiusza czy Edmunda Burke’a.

Praojcem legislacyjnych nieszczęść jest Hobbes i „natura współczesnego państwa”. Zwraca się uwagę, że przyznanie suwerenności państwu, a nie ludowi „ujawniło swoje fatalne skutki dopiero po pewnym czasie, tworząc państwo-Lewiatana”^[31].

Być może najprzenikliwsza diagnoza pochodzi od Monteskiusza, który wskazuje na paradoks, gdy same prawo staje się przyczyną problemów: „Istnieją dwa rodzaje zepsucia: jedno, kiedy lud nie przestrzega praw; drugie, kiedy same prawa przynoszą z sobą zepsucie. To zło jest nieuleczalne, bo tkwi w samym lekarstwie”^[32].

Jako pewne rozwinięcie myśli Monteskiusza w dyskusjach deregulacyjnych często przywoływana jest surowa ocena irlandzkiego filozofa polityki Edmunda Burke’a: „złe prawa są najgorszą formą tyranii”^[33]. Twórca nowoczesnego konserwatyzmu uchwycił pewną istotną prawdę, choć teza nie jest bezdyskusyjna. Jeden z jego ideowych następców, Ludwik von Mises, zauważył bowiem, że „najgorsze prawo jest lepsze niż tyrania biurokracji”^[34]. Biurokrację utożsamiał z nieprzestrzegającym prawa urzędnikiem.

Nadprodukcja prawa skutkuje zanikiem szacunku do niego, a ostatecznie jego efektywności. Do zobrazowania tego zjawiska przywołuje się Winstona Churchilla, który negatywnie oceniając politykę regulacyjną w przemyśle

³¹ Tyszka, Przemysław Wipler, „Zderegulować III RP”, 10.

³² Monteskiusz, *O duchu praw*, tłum. T. Boy-Żeleński (Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa, 2003), cz. 1, ks. 6, r. 12 in fine, 83.

³³ Słowa „bad laws are the worst sort of tyranny” zostały wypowiedziane w przedwyborczej mowie w Bristolu 6 września 1780 r. Zob. *A speech of Edmund Burke, Esq. at the Guildhall, in Bristol, previous to the late election in that city, upon certain points relative to his Parliamentary conduct* (Dublin 1780), 39. https://archive.org/details/bim_eighteenth-century_a-speech-of-edmund-burke_burke-edmund_1780_o/page/n1/mode/2up.

³⁴ „The worst law is better than bureaucratic tyranny”. Zob. Ludwik von Mises, *Bureaucracy* (New Haven: Yale University Press, 1944), 76.

i handlu powojennego rządu Partii Pracy, zdroworozsądkowo mówił: „dzie sięć tysięcy regulacji jest w stanie zniszczyć wszelki respekt do prawa”^[35].

Ten krótki przegląd zakończmy pochodzącą sprzed już ponad 100 lat i ciągle przywoływaną oceną poznańskiego konstytucjonalisty profesora Antoniego Peretiatkowicza:

Ustawy administracyjne, uchwalane przez nasz Sejm są tak wadliwe pod względem treści i formy, że wywołują słuszną krytykę w sferach prawnych. Nie tylko zawierają liczne niekonsekwencje i sprzeczności, ale przytem obejmują różne przepisy, które są niewykonalne, które nie mogą być wcale zastosowane w życiu. Co gorsza, istnieją sprzeczności nie tylko pomiędzy poszczególnymi przepisami jednej ustawy, ale również pomiędzy poszczególnymi ustawami. Wynika to stąd, iż Sejm posiada znikomą ilość sił fachowych, a poszczególne Ministerstwa przedkładając projekty ustaw, nie zajmują się ich stosunkiem do innych ustaw, wchodzących w sferę innego Ministerstwa^[36].

Jak wspomniano, powyższe zestawienie wypowiedzi prawno-politycznych autorytetów jest przypomniane z jednego powodu: są one używane jako swoiste motta, myśli przewodnie, a czasami argumenty w dyskusjach deregulacyjnych. Wszystkie one dotyczą stanowionego prawa, ale tylko niektóre realnie dotyczą jego nadprodukcji. Tak można interpretować słowa Tacyta i Churchilla. Dobrze ukazują, że poczucie nadmiaru prawa nie jest w żaden sposób nowe, że – jak się wydaje – jest z nami niemal „od zawsze”.

W pozostałych przypadkach mamy do czynienia raczej nie tyle z odwołaniem i krytyką ilości stanowionego prawa, co z oceną prawa ocenianego jako „złe” bądź „źle” czy „niestarannie” stanowione. Trudno jednak zarzucić niewłaściwość tych nobliwych historycznych przywołań w dyskusjach na temat deregulacji z jednego powodu. Oceniając stan prawa i szukając dróg do poprawy stanowienia i ustanowionego już prawa nieustannie i w niełatwy do rozdzielenia sposób splatają się dwa aspekty tej sprawy: ilość prawa i jego jakość.

³⁵ „If you destroy a free market you create a black market. If you make 10.000 regulations you destroy all respect for the law”. Wystąpienie w Izbie Gmin 3 lutego 1949 r. Zob. https://api.parliament.uk/historic-hansard/commons/1949/feb/03/ministers-and-public-servants-official#S5CV0460Po_19490203_HOC_269. [dostęp: 30.12.2025].

³⁶ Antoni Peretiatkowicz, „Rada Stanu w Polsce” *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, nr 2 (1922): 234.

4 | Inflacja prawa – hiperinflacja prawa – nadregulacja

Wielkość systemu prawa, jego rozrost i dość powszechna ocena pogarszającej się jakości prawa przytłacza obywateli. Pewne poczucie bezradności udziela się także prawnikom. Do opisanie tej sytuacji używane są różne pojęcia „inflacja prawa”^[37], „inflacja legislacyjna”^[38], „hiperinflacja prawa”^[39], „nadregulacja”^[40], „nadprodukcja aktów prawnych”^[41]. Nie są to pojęcia języka prawnego. Nie znajdziemy ich w obowiązujących w Polsce aktach normatywnych. Należą do języka prawniczego, używane są w dyskusjach politologicznych, ekonomicznych, socjologicznych. Dość powszechnie stosowane są w debacie publicznej.

Najczęściej używa się terminów odwołujących się do makroekonomicznych zjawisk „inflacji” oraz jej spotęgowanej formy „hiperinflacji”, czyli utraty siły nabywczej pieniądza. Chodzi przy tym o szybką utratę i bolesną dla obywateli i ludzi. Autorzy jednego z opracowań wskazują, że pojęcia te upowszechniły się:

w okresie popularności teorii monetarnej, która utratę wartości wiązała ze wzrostem ilości pieniądza w obiegu. Tym samym dla «inflacji prawa» kluczowe znaczenie ma „ilość” stanowionego prawa bądź związana z nią (nie)stabilność prawa mierzona liczbą i częstotliwością nowelizacji aktów prawnych^[42].

³⁷ Eng, „Legislative Inflation and the Quality of Law”.

³⁸ *Lepsze prawo. Program reformy regulacji 2010–2011* (Warszawa: Ministerstwo Gospodarki, 2010), 6.

³⁹ Tyszka Stanisław, „Hiperinflacja prawa”, [w:] *Deregulacja – jak powstrzymać inflację prawa?*, red. Stanisław Tyszka (Warszawa: Centrum Analiz Fundacji Republikańskiej, 2012), 4–6.

⁴⁰ Janusz Kochanowski, „Szkodliwa nadregulacja” (rozmowa z Magdaleną Baczkowską) *Prawo Europejskie w Praktyce*, nr 10 (2005): 4–9.

⁴¹ *Lepsze prawo. Program reformy regulacji 2010–2011*, 6.

⁴² Joński, Rogowski, „Legislative Inflation in Poland: Bird’s Eye View on three Decades after the 1989 Breakthrough”. Należy przy tym zauważyć, że pojęcia „inflacja prawa” i „inflacja legislacyjna” są *de facto* synonimami. Dla purystów językowych termin „inflacja legislacyjna” powinien być rozumiany wężiej, gdyż dotyczący tylko ustaw. Jednak w praktyce mówiąc o legislacji myślimy o stanowieniu prawa w ogóle, a nie tylko o uchwalaniu ustaw przez parlament. Zob. np. Eng, „Legislative Inflation and the Quality of Law”.

Pojęcia „inflacji prawa” i podobne są swoistymi metaforami prawnymi, w których wyrażanych jest szereg różnych obserwacji czy odczuć dotyczących ilościowego przyrostu prawa w określonym porządku prawnym, dużej zmienności i regulacji, wzrostu jej szczegółowości, a wreszcie spadającej jakości samego prawa i ogólnego odczucia przesytu czy przytłoczenia obowiązkami i wszechotaczającą regulacją.

Niekiedy dla opisanego zjawiska odchodzi się od skojarzeń makroekonomicznych, ale by nadać mu jeszcze większej ekspresji odnosi do procesów fizjologicznych. Stąd czytamy o „gorączce legislacyjnej”^[43], a mniej elegancko o „legislacyjnej biegunce”^[44]. A by ukazać skalę i dramatyzm sytuacji do wydarzeń apokaliptycznych czy pogodowych („prawny potop”^[45], „lawina nowelizacji”^[46]) czy wręcz odwrotnie na banalizację i karykaturalność zjawiska („sejmowy kołowrotek”^[47]). Jeszcze innego pojęcia użył były Rzecznik Praw Obywatelskich Janusz Kochanowski, pisząc o „jurydyzacji życia”^[48] i powiązał to zjawisko z rozpowszechnionym wśród urzędników i polityków poglądem, że fakt przyjęcia nowego przepisu sam w sobie w sposób natychmiastowy i nieodwołalny zmieni rzeczywistość.

Nie można oprzeć się rozczuleniu w obliczu wiary w znaczenie tego rodzaju regulacji, która jest, jak się wydaje, pozostałością myślenia magicznego, gdyż

⁴³ Agnieszka Dudzińska, *Gorączka legislacyjna. Zespół objawów* (Warszawa: Nowa Konfederacja, Warsaw Enterprise Institute, 2018).

⁴⁴ Anna Wiejak, *Legislacyjna biegunka w UE. W 2025 r. KE wyprodukowała więcej przepisów niż w ciągu 15 lat*. <https://www.tysol.pl/a153269-legislacyjna-biegunka-w-ue-w-2025-r-ke-wyprodukowala-wiecej-przepisow-niz-w-ciagu-15-lat>. [dostęp: 30.12.2025].

⁴⁵ Krzysztof Rybiński, *Prawny potop sprzyja rozrostowi biurokracji. Czas to zatrzymać*, *Gazeta Prawna* 14.02.2011. <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/486890,rybinski-prawny-potop-sprzyja-rozrostowi-biurokracji-czas-to-zatrzymac.html>. [dostęp: 30.12.2025].

⁴⁶ Sławomira Wronkowska, „Na czym polega dobra legislacja”, [w:] *Konferencja naukowa „Legislacja w praktyce”* (21 lutego 2002 r.) (Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, 2002), 24.

⁴⁷ Artur Kielbański, „Sejmowy kołowrotek, czyli więcej ustaw” *Gazeta Wyborcza*, 10-11 stycznia (2015): 8.

⁴⁸ Janusz Kochanowski, „Jurydyzacja życia” *Palestra*, nr 7-8 (2002): 95-99. Zjawisko to zdaniem Kochanowskiego polega na „regulacji przez ustawodawcę każdej możliwej jego dziedziny, tak jak gdyby bez tego nie mogło się ono normalnie rozwijać tak jak gdyby przed tą regulacją nie rozwijało się. Na wszechobecności prawa w społeczeństwie, które zostało – zgodnie ze słowami Jürgena Habermasa – skolonizowane” – ibidem, 95.

autorom tego rodzaju nowoczesnych zakłęb najwyraźniej zdaje się, że coś w ten sposób załatwiają i zabezpieczają^[49].

To ciekawa obserwacja, choć chyba powinna zostać uzupełniona komentarzem, że to nie tylko domena urzędników polityków, ale także prawników i dużej części społeczeństwa. Być może, choć to tylko hipoteza, jest efektem ideologii rządów prawa czy państwa prawnego lub rozbudzonych a niemożliwych do zrealizowania oczekiwań społecznych.

Natomiast w kontekście prób deregulacji porządku prawnego sięga się nierzadko do terminu „nadregulacja”. Dzieje się tak – jak się wydaje – ze względów językowych. Deregulacja wydaje się intuicyjnie odpowiedzią na wyzwanie jakim jest nadregulacja.

Nie ma wątpliwości, że znaczenie wyżej wskazanych terminów jest podobnie. Odwołują się do tego samych problemów i odczuć społecznych. Według Wikipedii pojęcia „inflacja prawa”, „inflacja legislacyjna” oraz „nadregulacja” to synonimy. Są potocznymi określeniami „negatywnego zjawiska w procesie legislacji polegającego na tworzeniu nadmiernej liczby aktów prawnych w stosunku do potrzeb, zbytnej szczegółowości przepisów oraz ich niskiej jakości”^[50].

Pojęcie „inflacja” pochodzi o od łacińskich *inflatio* czyli „nadęcie” oraz *inflare* czyli „nadymać”^[51]. Oznacza „proces ekonomiczny przejawiający się we wzroście cen towarów, polegający na zwiększeniu ilości pieniędzy w obiegu w stopniu silniejszym od wzrostu masy towarowej”^[52]. Brak natomiast definicji „inflacji prawa”, „nadregulacja” i innych podobnych w słownikach języka polskiego^[53] i co charakterystyczne także w specjalistycznych słownikach i leksykonach prawnych^[54].

⁴⁹ Kochanowski, „Jurydyzacja życia”, 95.

⁵⁰ Zob. https://pl.wikipedia.org/wiki/Inflacja_prawa. [dostęp: 30.12.2025].

⁵¹ Andrzej Bańkowski, *Etymologiczny słownik języka polskiego* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000), 547.

⁵² *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003), 1212.

⁵³ Ibidem; *Wielki słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2023); *Słownik wyrazów obcych* PWN, red. Lidia Wiśniewska (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006).

⁵⁴ Zob. np. *Wielki słownik parlamentarny*, red. Jarosław Szymanek (Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2018).

Pojęcia „inflacji regulacyjnej” (*regulatory inflation*)^[55], „inflacji legislacyjnej” (*legislative inflation*)^[56], „hiperregulacji” (*hyper-regulation*) czy „eksplozji regulacyjnej” (*regulatory explosion*)^[57] trafiły do Polski z zagranicy. Opisują nadmierny wzrost liczby i objętości aktów prawnych. Nie znajdziemy ich jednak na anglojęzycznej Wikipedii. Nie ma tam także pojęcia „inflacja prawa” (*legal inflation, inflation of law, overregulation*). Omówione zostało natomiast szczegółowo hasło „red tape” (pewnego rodzaju biurokracji), które w istotnym stopniu odnosi się do zjawiska inflacji prawa, ale jest węższe i szersze zarazem. Dotyka bowiem jedynie „nadmiernej” bądź „zbędnej” regulacji, a jednocześnie obejmuje także inne niekorzystne słabości funkcjonowania biurokracji, w tym biurokracji w sferze publicznej^[58].

5 | Wnioski

Należy zauważyć, że używając pojęć „inflacja prawa”, „hiperinflacja prawa”, „nadregulacja”, „nadprodukcja aktów prawnych” oraz podobnych w rzeczywistości użytkownicy – mniej lub bardziej świadomie – odnoszą się do co najmniej pięciu realnych problemów:

- (szybkiego przyrostu) ilości obowiązującego prawa,
- (zbyt) wysokiej częstotliwości zmian,
- (zbyt) dużej szczegółowości,
- jego (niezadawalającej) jakości oraz

⁵⁵ *The OECD Report on Regulatory Reform: Synthesis* (Paris 1997), 9. Pojęcie to bywa czasami utożsamiane „pełzającą regulacją” („regulatory creep”), czyli zjawiskiem często niezauważalnego zwiększania obciążeń administracyjnych, wymogów prawnych lub restrykcji poza pierwotnie zamierzony zakres. Nie jest jednak z nią tożsame.

⁵⁶ *The OECD Report on Regulatory Reform: Synthesis*, 9; Eng, „Legislative Inflation and the Quality of Law”.

⁵⁷ Callaghan William S., „Regulatory Explosion: Observations on Understanding Utah Administrative Rules” *Brigham Young University Journal of Public Law*, nr 2 (1988): 279-290.

⁵⁸ „Red tape is excessive or redundant regulation or bureaucratic procedures that create financial or time compliance costs. It is usually associated with governments, but can apply to other organizations, such as private corporations.” Zob. https://en.wikipedia.org/wiki/Red_tape. [dostęp: 30.12.2025].

- (istotnego, a w każdym razie częściowego) nadmiaru regulacji prawnej.

Można mieć wątpliwości, czy praktyka zamiennego używania wyżej wymienionych pojęć jest właściwa i czy pojęcia te stosowane są adekwatnie w stosunku do ich pierwotnego znaczenia. Nie jest to tylko kwestia konwencji językowej, bo ta może być różna. Chodzi o praktyczne konsekwencje, w szczególności zdolność do określenia przedmiotu dyskusji i problemów do rozwiązania dotyczących stanu obowiązującego prawa, rozwoju i konkurencyjności gospodarki czy życia obywateli.

Przyrost ilości stanowionego prawa w Polsce – jak wynika z zestawień z punktu drugiego tej pracy – jest bezsporny i znaczny^[59]. Jeśli odwołamy się do pierwotnego znaczenia słowa „inflacja” (*inflatio*), czyli „nadęcia”, możemy używać pojęcia „inflacji prawa” opisując skalę tego przyrostu. Używane jest ono wówczas w najszerszym możliwym znaczeniu jako opisujące bez wartościowania jakikolwiek przyrost prawa (inflacja prawa *sensu largissimo*). Być może wychodzi się wówczas z niewypowiedzanego często założenia, że nawet nowe prawo, słusznie stanowione i obowiązujące ze względu na sam fakt rosnącej ilości przepisów, wywołuje negatywne konsekwencje po stronie adresatów.

Jeśli jednak odwołamy się do bliższego większości użytkowników nie tylko języka polskiego znaczenia w ekonomii, a więc inflacji pieniądza, używanie terminu „inflacja prawa” tylko ze względu na jego nawet znaczny przyrost nie wydaje się adekwatne. Tak jak inflacja w ekonomii, tak inflacja prawa oznacza spadek wartości pieniądza i prawa. Gdy przyrost prawa ma obiektywne przyczyny, trudno mówić o spadku wartości. Przyczyną przyrostu prawa jest w szczególności rozwój technologiczny, ekonomiczny czy społeczny. Nowa regulacja jest wówczas nie tylko wskazana, ale nierzadko wręcz niezbędna dla zapewnienia bezpieczeństwa oraz innych korzyści dla dobra wspólnego czy interesu obywateli^[60]. Czy można więc sensownie określać wszystkie nowe regulacje związane z rozwojem energetyki

⁵⁹ Pewną luką w naszej wiedzy pozostaje – jak się wydaje – brak precyzyjniejszych danych dotyczących nie tylko przyrostu stanowionego prawa, ale ostatecznie ilości prawa obowiązującego i jego przyrostu.

⁶⁰ Nie jest to obserwacja nowa. Przywołany w tej pracy i zwyczajowo cytowany w niemal wszystkich dyskusjach deregulacyjnych Tacyt, mimo negatywnej konkluzji dotyczącej stanowienia złego prawa, także dostrzegał, pozytywną wartość w działaniach prawodawczych wiążących „nawet królów” czy skierowanych „przeciw złoczyńcom”. Zob. Tacyt, „Roczniki”, [w:] Tacyt, *Dzieła*, t. II.

jądrowej i fotowoltaiki, internetu oraz telefonów komórkowych jako wyraz „inflacji prawa”, a tym bardziej „nadregulacji”? Zwraca się w literaturze przedmiotu uwagę – w odróżnieniu od licznych badań ilościowych – na brak poważniejszych badań jakościowych dotyczących przyrostu prawa w ogóle, co utrudnia ocenę tego, jaki procent stanowionego prawa jest konieczny, jaki z pewnych względów wskazany, a jaki budzi poważne wątpliwości i może być określany jako „nadmierna regulacja”.

Pojęcie inflacji prawa *sensu stricto*, bazującej na odwołaniu do skojarzeń z ekonomii, nie obejmuje przypadków prawa, które z racji obiektywnych musi być po raz pierwszy ustanowione czy poprawione. Natomiast z pewnością zawiera przypadki „nadmiernej regulacji”. Nie wyczerpuje to jednak znaczenia tego pojęcia. Jak wskazano, z racji pojęciowych zarówno inflacja, jak i inflacja prawa oznacza spadek wartości pieniądza i prawa. „Nadmiar” regulacji jest jednym z aspektów, ale drugim jest bez wątpienia spadek wartości prawa poprzez obniżenie jego jakości. Chodzi między innymi o stanowienie przepisów nienormatywnych, czyli niewysławiających norm prawnych ani fragmentów służących ich interpretacji bądź czyniących to w sposób wadliwy (jak wspomniane we wstępie przepisy dublerzy, wdowy, sieroty czy partacze), ale także prawa niejasnego, niespójnego czy nieskutecznego.

Przyrostu prawa jako takiego nie sposób także określać mianem „nadregulacji”. Dotyczyć to bowiem może tylko pewnej grupy nowych przepisów. Dlatego wątpliwości budzi także utożsamianie pojęcia „inflacja prawa”, nawet rozumianej wąsko, z terminem „nadregulacja”. Ten ostatni odwołuje się bowiem niejako wprost do „nadmiarowej” regulacji, „nadprodukcji” prawa, a więc stanowienia prawa na wyrost, bez konieczności. Często jest to związane z faktem reagowania na bieżące potrzeby^[61]. Jak się zauważa, w obszarach społecznie wrażliwych jak przestępczość, ochrona zdrowia czy ochrona zwierząt legislacja działa na zasadzie wahadła. Nierzadko jest wynikiem głośnych wydarzeń medialnych, które radykalnie zmieniają politykę państwa wobec na przykład transportu drogowego, ubezpieczeń społecznych czy podatków. Skutkiem „nadregulacji” może być obniżenie jakości stanowionego prawa jako prawa stanowionego *ad hoc*, ale może być co najwyżej kryterium dodatkowym. Nadregulacja jest możliwa i jest częsta także przy poprawnie stanowionym prawie.

⁶¹ Wronkowska, „Na czym polega dobra legislacja”, 22.

Przedmiotem deregulacji w sensie ścisłym jest ta część regulacji prawnej, która jest efektem inflacji prawa także w ścisłym tego słowa znaczeniu^[62]. Jej rdzeniem jest to, co – idąc za wolnościową intuicją procesu deregulacji – „nadmiarowe”, czyli „nadregulacja”. Ważnym jednak elementem powinno być i to, co interesuje prawnika – teoretyka i praktyka – czyli jakość prawa. Trzeba mieć przy tym świadomość, że określenie tego, co „nadmierne” nie jest oczywiste. Odpowiedź będzie różna w zależności od przyjętych kryteriów. Żeby jednak dyskusja na ten temat nie była teoretyczna czy przypadkowa potrzeba badań jakościowych polskiego prawa, w tym działań deregulacyjnych podejmowanych od 2008 r. Te ostatnie mają swój aspekt formalno-ustrojowy^[63], ale powinny mieć także aspekt materialny, rzeczowy. Bez tego nasza refleksja na ten temat pozostanie zbyt abstrakcyjna i mało praktyczna.

Bibliografia

- Bańkowski Andrzej, *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2000.
- Bartłomiej Wróblewski, Maurycy Zajęcki, „O normatywności, redundantności i zbędności przepisów prawnych. Część druga: typologia przepisów” *Przegląd Sejmowy*, nr 2 (2021): 181-221.
- Callaghan William S., „Regulatory Explosion: Observations on Understanding Utah Administrative Rules” *Brigham Young University Journal of Public Law*, nr 2 (1988): 279-290.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2003.
- Wielki słownik języka polskiego*, red. Stanisław Dubisz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2023.

⁶² Jak wspomniano we wstępie niemal 20-letnie doświadczenie rządowo-sejmowej deregulacji jest inne. Zwykle nie polega ona na eliminacji regulacji, częściej (choć też nie bardzo często) na ułatwianiu (upraszczaniu) działalności gospodarczej i życia obywateli (deregulacja *sensu largo*). Czy adekwatne byłoby stwierdzenie, że jest to odpowiedź na zjawisko inflacji prawa *sensu largo*? Ta sprawa wymaga dodatkowych analiz i przemyślenia.

⁶³ Bartłomiej Wróblewski, „Działalność komisji deregulacyjnych w Sejmie 2008-2025. Analiza formalno-ustrojowa” *Zeszyty Prawnicze BAS* (oddany do druku).

- Dudzińska Agnieszka, *Gorączka legislacyjna. Zespół objawów*. Warszawa: Nowa Konfederacja, Warsaw Enterprise Institute, 2018.
- Eng Svein, „Legislative Inflation and the Quality of Law”, [w:] *Legisprudence: A New Theoretical Approach to Legislation*, red. Luc J. Wintgens. 65-79, Oxford-Portland: Hart Publishing, 2002.
- Goetz Klaus H., Radosław Zubek, *Stanowienie prawa w Polsce. Reguły legislacyjne a jakość ustawodawstwa*. Warszawa: Ernst&Young, 2005.
- Górski Marek, „Deregulacja nie może być jednorazowym zrywem” *Dziennik Gazeta Prawna*, 15 października (2025): A25.
- Inflacja prawa sprzyja korupcji. Rozmowa z Mirosławem Sekułą, prezesem Najwyższej Izby Kontroli*, 1 kwietnia 2005. <https://biznes.interia.pl/gospodarka/news-inflacja-prawa-sprzyja-korupcji,nId,3499711>.
- Joński Kamil, Wojciech Rogowski, „Legislative Inflation in Poland: Bird’s Eye View on three Decades after the 1989 Breakthrough” *The Journal of Legislative Studies*, nr 1 (2024): 91-114.
- Kiełbański Artur, „Sejmowy kołowrotek, czyli więcej ustaw” *Gazeta Wyborcza*, 10-11 stycznia (2015): 8.
- Kochanowski Janusz, „Jurydyzacja życia” *Palestra*, nr 7-8 (2002): 95-99.
- Kochanowski Janusz, „Deregulacja jako pierwszy etap reformy systemu tworzenia prawa” *Ius et Lex*, nr 1 (2005): 216-235.
- Kochanowski Janusz, „Szkodliwa nadregulacja” (rozmowa z Magdaleną Baczkowską) *Prawo Europejskie w Praktyce*, nr 10 (2005): 4-9.
- Monteskiusz, *O duchu praw*, tłum. Tadeusz Boy-Żeleński. Kraków: Wydawnictwo Zielona Sowa, 2003.
- Peretiatkowicz Antoni, „Rada Stanu w Polsce” *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, nr 2 (1922): 234-236.
- Piech Krzysztof, *Ogromna szansa dla Polski. Deregulacja może pchnąć gospodarkę na nowe tory*. <https://www.money.pl/gospodarka/ogromna-szansa-dla-polski-deregulacja-moze-pchnac-gospodarke-na-nowe-tory-opinia-7134780044688000a.html>.
- Ratajczak Marek, „Prywatyzacja i deregulacja w sferze infrastruktury” *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, nr 1 (2000): 71-90.
- Rochowicz Paweł, „Objętość nowego prawa rośnie z powodu deregulacji” *Rzeczpospolita* 22 lipca (2025): A9.
- Rybiński Krzysztof, „Prawny potop sprzyja wzrostowi biurokracji. Czas to zatrzymać” *Gazeta Prawna* 14 lutego (2011). <https://prawo.gazetaprawna.pl/artykuly/486890.rybinski-prawny-potop-sprzyja-rozrostowi-biurokracji-czas-to-zatrzymac.html>.
- Wielki słownik parlamentarny*, red. Jarosław Szymanek. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2018.

Tacitus Cornelius, *Annales*, Oxford 1906.

Tacyt Publjusz Koneljusz, *Roczniki*, tłum. Władysława Okęckiego. wyd. 2. Warszawa:

Wydawnictwo Kasy im. Mianowskiego Instytutu Popierania Nauki, 1930.

Tacyt, „Roczniki“, [w:] Tacyt, *Dzieła*, t. II, tłum. Seweryn Hammer. Warszawa: Czytelnik, 1957.

Tyszka Stanisław, Przemysław Wipler, „Zderegulować III RP”, [w:] *Deregulacja – jak powstrzymać inflację prawa?*, red. Stanisław Tyszka. 7-15. Warszawa: Centrum Analiz Fundacji Republikańskiej, 2012.

Tyszka Stanisław, „Hiperinflacja prawa”, [w:] *Deregulacja – jak powstrzymać inflację prawa?*, red. Stanisław Tyszka. 4-6. Warszawa: Centrum Analiz Fundacji Republikańskiej, 2012.

von Mises Ludwik, *Bureaucracy*. New Haven: Yale University Press, 1944.

Wiejak Anna, Legislacyjna biegunka w UE. W 2025 r. KE wyprodukowała więcej przepisów niż w ciągu 15 lat. <https://www.tysol.pl/a153269-legislacyjna-biegunka-w-ue-w-2025-r-ke-wyprodukowala-wiecej-przepisow-niz-w-ciagu-15-lat>.

Słownik wyrazów obcych PWN, red. Lidia Wiśniewska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2006.

Wróblewski Bartłomiej, „Deregulacja jako wyzwanie teorii i praktyki“, [w:] *Ewolucja postrzegania konkurencyjności – refleksje i perspektywy. Księga Jubileuszowa prof. Mariana Goryni na 70-lecie urodzin*, red. Katarzyna Mroczek-Dąbrowska. 1-9. Poznań, 2026 (tekst przyjęty do druku).

Wróblewski Bartłomiej, „Działalność komisji deregulacyjnych w Sejmie 2008-2025. Analiza formalno-ustrojowa” *Zeszyty Prawnicze Biura Analiz Sejmowych* (tekst złożony do druku).

Wróblewski Bartłomiej, „Normatywność tekstu prawnego w demokratycznym państwie prawnym,” *Prawo i Wież*, nr 2 (2025): 63-91.

Wronkowska, Sławomira, „Na czym polega dobra legislacja”, [w:] *Konferencja naukowa „Legislacja w praktyce”* (21 lutego 2002 r.). 14-28. Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, 2002.

Wronkowska, Sławomira, „Ustawodawstwo w państwie prawa. Siedem tez do dyskusji”, [w:] *Stanowienie prawa – kompetencje Senatu w procesie legislacyjnym. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Ustawodawczą i Praworządności pod patronatem Marszałka Senatu RP Longina Pastusiaka 22 października 2002 r.* 13-24. Warszawa: Dział Wydawniczy Kancelarii Senatu, 2002.

Wronkowska Sławomira, „Zagadnienia procesu legislacyjnego” *Przegląd Legislacyjny*, nr 1 (2000): 13-21.

